

Wczoraj zakończył tu życie dyrektor biblioteki uniwersyteckiej p. Mulkowski, znany z głębokiej swej nauki, mianowicie w przedmiocie filologii. P. Mulkowski był dawniej profesorem w uniwersytecie literatury łacińskiej i greckiej i posiadał oba te starożytne języki z rzadko dziś u nas spotykaną doładością. W przeciągu lat kilku już trzeci z kolei umiera bibliotekarz. Pierwszym był znany w świecie naukowym Muczowski, drugim Stronicki, b. profesor filozofii we Lwowie.

Przez trzy dni mieliśmy upały podzwrotnikowe, dziś znów deszcz i powietrze chłodniejsze.

Rzym, 24 lipca.

Temi dniami odprawione zostały po różnych rzymskich kościołach uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę cesarza Maksymiliana. Najwspanialszym było to, które się odbyło w kaplicy Sykstyńskiej. Sam Papież dawał absolucję przy katedrze. P. Velasquez, minister stanu byłego cesarstwa, i ks. Lavastada, arcybiskup meksykański, pozostaną nadal w Rzymie. W odczynie naraziłoby się oni na utratę wolności a może i na śmierć. Ścisłe stosunki panowały między Rzymem a Meksykiem. Wiedzą tutaj z pewnością, że cesarzowa otruta została przez jurystów i że obłąkanie jej jest skutkiem trucizny. Zresztą sama w chwilach zdrowia wyznała tutaj, że ją otruto, kilku znakomitym osobom. W Rzymie czekają niecierpliwie nadzwyczaj zajmującego wydania tajnej korespondencji cesarza Maksymiliana z Napoleonem III, która ma być ogłoszoną przez księcia d'Aumale. Jemu to bowiem nieszczęśliwy monarcha powierzył wszystkie swoje papierozy jako mścicielowi. Napoleon był się uroczyście zobowiązał utrzymać wojsko francuskie w Meksyku przez lat osiem, aż do zupełnego utworzenia się armii meksykańskiej. Pod tym tylko warunkiem arcyksiążę austriacki przyjął zamorską koronę. Francja nie dotrzymała przyrzeczenia, uczynionego w artykule 3 traktatu między obu cesarzami. W Rzymie przed wszystkimi kościołami sprzedają wizerunki Maksymiliana, jak obraz męczennika.

Ojciec św., który się wybierał na lato do Castelgandolfo, nie pojedzie już tam zapewne dla wzmagającej się na całym półwyspie agitacji garibaldowskiej i bliższego napadu ochotników na państwo papieżkie, który jest powszechnie oczekiwany. Dzienniki włoskie zaprzeczają obiegającą pogłoskę, iż ministeryum skrycie sprzyja ruchowi i zachęca go; twierdzą, że owszem, gotowe go powściągnąć energicznie, atoli w Rzymie przeciwnie panuje zmaganie. Rząd papieski, lekając się wyprawy garibaldowskiej, ma urządzić obserwacyjne obozy w pobliżu Civitavecchia, równie jak pod Correse. W Rzymie umiarkowany oddawa pokrójmu istniejącemu komitet narodowy rozwiązał się i złął z komitetem skrajnym, zwanym Centro d'insurrezione, z którym przedtem nieustannie walczył. Z ich złączenia się powstało nowe tajne towarzystwo, rząd kryjony, który przybrał nazwę Junty narodowej rzymskiej, giunta nazionale romana. Junta jest odcieniem nader jaskrawego i uznaje Garibaldiego za prezesa. Przemówił na raz pierwszy do Rzymian dnia 17 t. m. w dość długiej odezwie, w której przeciwnie dawnemu komitetowi narodowemu oświadcza się za środkami gwałtownymi i petepia środki moralne, jako do niczego nie wiodące. Oto parę ustępów z tej ciekawej odezwy:

„Od dyplomacy, od rządu włoskiego niczego się spodziewać nie można; pierwsza bowiem cierpi osłabienie ludów, ale nie wywołuje go; drugi zaś jest skrepowany ugodą, uroczyste zaprzysiężoną. Oboje uznają fakt dokonany, ale nie spowodują go. Nam więc tylko Rzymianom, nam samym zostawiony jest zaszczyt rozwiązania sprawy rzymskiej... Jaką zaś drogą dojdźmy do tego celu? Drogą przedewszystkiem śmiałości i czynów. Moralne środki, — dowiodło nam tego siedmioletnie doświadczenie, — same jedne na nic się nie przydadzą z dworem rzymskim; doprowadzą tylko do Sylla b. u. do buntowniczych zjazdów, pomażają jednem słowem przechwali, obelgi, zasadzki przeciwko Włochom. Innych więc środków potrzeba; potrzeba bronii i silnej woli użycia takowej, woli nieskładania jej aż po odniesionem zwycięstwie. I zwycięstwo nas nie zdoła. Byliśmy tylko jednomyślnie wystąpił, a siepacze Papieża-Króla rozproszeni zostaną straszliwym starciem. Przekleństwo ucywilizowanego świata ciąży na nich. Z nami zaś i po za nami znajdując się zyczenia i pomsta włoskiego narodu. Rzymianie! ojczyzna wymaga tego po nas; spełnijmy każdy naszą powinność: my przygotowujemy i kierujemy przedsięwzięciem, wy starajcie się o jego pomyślny skutek. Nie rozprawiajcie, ale wzmocniajcie, ścisłajcie szeregi. Niech się każdy przyczynia środkami, jakimi rozporządza, pieniędzmi, radą, ramieniem. Chorągiew, którą rozwijamy, nie jest chorągwią jednego raczej jak drugiego stronnictwa, ale tych wszystkich, którzy pragną zniesienia władzy doczesnej i przyłączenia Rzymu do Włoch. Jest to chorągiew Rzymu...“

Jak się pokazuje z tego manifestu, stronnictwo czynu stanowczo przemożę i wszystko ma się ku zbrojnemu ruchowi. Atoli w chwili, kiedy liberaliści wszelkiego odcienia cieszyli się już niewymownie z przyszłego owdładnięcia Rzymem, uważanego przez siebie za niechybne i niemal spokojnie nastąpić mające, aliiści misja generała Dumont do wiecznego miasta spadła gromem, napełniła wszystkich pomieszaniami, napełniła wrzawą prasę włoską i poogłębła, jak się zdaje, za sobą dyplomatyczne kroki gabinetu florenckiego, celem otrzymania objaśnień od Francji. Generał Dumont, przysłany tutaj w charakterze inspektora legionu, odbył na Kwirynale przegląd tej bronii tak

zupełnie, jak gdyby legion był częścią francuskiej armii. W przemówieniu swoim do żołnierzy rzekł, iż cesarz bardzo jest niezadowolony ze zbiegostwa, grasującego w ich szeregach; że ci, którzy mieliby występny zamiar dezercji, powinni raczej otwarcie oświadczyć, iż pragną uwolnienia; Cesarz zaś uważa ich zyczenia i ma już w pogotowiu ochotników mających zająć ich miejsca. Ale skoro ta sposobność minie, będą już wszyscy nieodwołalnie przukuci do swojej chorągwi na cały czas, na jaki się zobowiązali, gdyż w rychłe stanie ugodą między Francją a Włochami, na mocy której zbiegi z legionu wydawani będą rządowi francuskiemu. Generał dodał, że legionieści pamiętać powinni, iż są żołnierzami francuskimi, spełniającymi szczerą misję, powierzoną im przez cesarza przy Stolicy świętej i że Francja stoi za nimi. Nadto generał dołożył, iż za najmniejszym rewolucyjnym ruchem w państwie państwo Francuzi natychmiast wrócą do Rzymu i że pułki, przeznaczone do rzymskiej wyprawy, znajdują się już w Tulonie. Oświadczenia tak niespodziane, pokazujące zbliska powrót francuskiej okupacji w chwili, kiedy wszyscy Włosi mniemali, iż napad ochotników na dziedzinę św. Piotra i wewnętrzny rozkosz będą miały za naturalny skutek zajęcie państwa kościelnego przez wojsko włoskie, wprawiły liberalistów i dzienniki w największą niespokojność. Rzym może się stać kością niezgody między Włochami a Francją.

O. Carnelli, kazn. zak., pomocnik mistrza apostołskiego pałacu, oskarżony o potajemnie wydrukowanie broszury, zawierającej obronę kardynała d'Andrea przez adwokata Modestego, zostaje dotąd w więzieniach inkwizycji przy kościele Santa Maria delle Grazie. Sam O. Gigli, mistrz apostołskiego pałacu, musiał się podać do dymisji i wysłany zostanie do klasztoru la Quercia pod Viterbo na pokutę, lubo nie miał żadnego bezpośredniego udziału w ogłoszeniu obrony kardynała d'Andrea. Następcą jego zostaje O. Celle, dominikanin także.

Skradzenie zwłok św. Józefa Kuncewicza przez rząd moskiewski wielkie w duchowym świecie tutejszym sprawiło wrażenie.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Gazeta Toruńska zgadzając się całkiem z nami co do potrzeby spiesznego obmyślenia środków, by ofiary walki wyborczej zabezpieczyć od nędzy, sądzi, że sprawą tą zająć się powinny wyborcze komitety powiatowe. Zdaniem Gazety Tor. nie wystarczy w tej mierze, by dla pozabawionych chleba wskutek głosowania za kandydatem polskim ludzi służebnych wystarczyć się o bezwzględne pomieszczenie i danie im odpowiedniej roboty, ale chodzić głównie powinno o wynalezienie radykalniejszego środka zapobieżenia zlemu, tj. o obmyślenie skutecznej obrony prawnej, aby z jednej strony powstrzymać od czynienia krzywdy tych, którzyby mieli do tego ochotę, z drugiej strony postarać się o to, aby postępując nieprawnie, spotkała zasłużona kara już to przed sądem, już też przed opinią publiczną. Trzeba więc, zdaniem Gazety, wyznaczyć w powiatach osoby, któreby zajęły się skonstatowaniem faktów i, ocenili, które kwalifikują się do oddania pod decyzję sądów, a które należy ogłosić w reichstagu i w prasie. Z zebranego przez wyznaczone ku temu osoby materiału, można by następnie ułożyć memoriał, któryby się przedłożył opinii publicznej. Zwykle w czasie wyborów i po wyborach udają się pojedyncze osoby, pokrzywdzone albo w imieniu pokrzywdzonych, do pomocy prasy. Ale prasa nie wiele zdoła dać pomocy w obec pojedynczych faktów, których redakcja od zielonego stolika skonstatować nie może, a za które później jednak odpowiadać musi przed prawem i osobami wspomnianymi; przyczem szkodzi się niezmiernie sprawie, jeżeli ogłoszone fakty okaza się później w całości lub w części nie zgodne z prawdziwym stanem rzeczy zreferowane. Tylko systematycznie skonstatowany i następnie w całości zebrany materiał kwalifikuje się dla prasy i nie bez skutku. Te części faktów zaś, która byłaby stósowną do oddania decyzji sądów, osoby do tego upoważnione powierzyłyby następnie już to prokuratorom już też adwokatom. Na opłacenie honorarium dla ostatnich należałoby obmyślić fundusz.

Obok sprawy wyborów najwięcej zajmuje niewątpliwie publiczność naszą smutne położenie braci galicyjskiej, dotkniętej świeżo straszną klęską powodzi. Dla tego też sądzimy, iż zainteresują czytelników naszych uwagi, jakie się nasuwają Czasowi w przedmiocie jak najspieszniejszego ratunku miliona niemal mieszkańców Galicji, pozabawionych mienia i przytułku. Zdaniem Czasu, które wszyscy zapewne podziela, nie zdołają łaski pojedynczych osób i wszelka dobroczynność prywatna zapobiedz niebezpieczeństwu, które ogromem swoim przeraża; osuszają one wprawdzie niejedną łzę i zaspokoją pierwsze potrzeby najuboższych i najwięcej poszkodowanych, lecz nie położą tamy podobnym na przyszłość klęskom. Nie samą zatem miłosierdziem przyjąć trzeba w pomoc nędzę. „W pierwszej chwili — powiada Czas — ono tylko jest w stanie jej ulżyć; dalej zaś miłosierdzie ustaje, a przychodzi kolej na udzielenie pomocy ekonomicznej i finansowej. Gdyby zatopieni tak jak pogorzeli zabezpieczali posiadłości swe od szkody żywiołowej, wynagrodzenie strat byłoby w tym razie słusznie przynależną im wypłatą. Tam gdzie system obwarowania rzek i kanalizacyi zabezpieczył kraj od wylewów, kosztu tych robót są jakby asekuracyjną opłatą. U nas do tego jeszcze nie przyszło. A przyszły kiedyś musi, bo szkody co lat kilka lub kilkanaście powtarzającymi się wylewami zrządzane, są więcej niż procentem od owych

kapitałów, jakiego wyłożyłoby potrzeba dla zabezpieczenia kraju od wylewów. Tu i owożnie wzniesione wały chronią od drobnych corocznych wylewów, ale od wielkich wód tylko w system jeden ogólny ujęte roboty zabezpieczyć zdołają. Zadanie to łączy się z kwestją wsparcia poszkodowanych, a nie jest ideą, którejby urzeczywistnienie należało zostawić szczęśliwyszemu czasom. Któż bowiem zdoła przewidzieć, czy klęska wylewu nie powtórzy się przedługoo? a więc jeżeli się jej wcześniej zapobieży, już wydatki na obwarowanie brzegów, wyrównanie rzek, uporządkowanie spadków ich, urządzenie spustów i grobel sowy przyniosą procent. Spieszne przedsięwzięcie takich robót, właśnie w okolicach poszkodowanych nastęrcy ludności wiejskiej i miasteczkowej, pozabawionej teraz sposobu wyżywienia się, dostateczny zarobek a właścicielom większych posiadłości przyniesie w zysku, jednym polepszenie roli, innym sposobność zaprowadzenia irygacyi, a wszystkim bezpieczeństwo, a tęp samem podniesie wartość ziemi i jej produktywność. Zadanie takiej wagi może być tylko przedmiotem obrad i uchwał reprezentacyi krajowej, a kosztu tych robót wymagałyby pożyczki, której rękojmnia musiałaby znaleźć oparcie swoje na funduszach krajowych. Zwracamy znowu uwagę na ten ważny przedmiot, którego rozbiór musimy zostawić ludziom fachowym. Pozostaje atoli jeszcze jedno większe zadanie, a bliższego nawet wymagające rozwiązania, aniżeli uregulowanie systemu wód w kraju. Jestto zapomoga dla poszkodowanych; by wsparcia udzielone im przez rząd, przez instytucje i prywatne miłosierdzie, są zbyt małą częścią tego, czego potrzeba dla zaspokojenia ich potrzeb na czas już bliski. Niepodobna skazywać tej wielkiej liczby mieszkańców na całoroczny przedówek, a względ na konieczność nieopozostawienia licznych ról odległym przez rok następny, wymaga udzielenia zapomogi także na siewy. Otóż pożyczka bez procentowa a lub za procentem jak najmniejszym, pod solidarną odpowiedzialnością gmin, a spłacalna przyszłą pracą ręczną i ciąglą około wspomnianej regulacyi wód i kanalizacyi, byłaby zapomogą, która by w ścisły łączyła się związek z tą myślą naszą o uregulowaniu wód i zabezpieczeniu kraju od wylewów. Kapitał tak udzielony nie byłby stracony, a posłużyłby do podźwignienia się z upadku kilkunastu powiatów ludności. Obok nieregulowania hipotek włościańskich niemasz innej podstawy dla zabezpieczenia tej pożyczki, jak solidarność gmin.“

Przechodząc od spraw wewnętrznych naszego kraju w dziedzinę polityki zagranicznej, o ile takowa pośrednio lub bezpośrednio Polaków dotyczyć może, zaznaczę nam wypadki, że uwaga polskich niezależnych dzienników głównie zwrócona jest na Francją. Gazeta Narodowa, podawszy poprzednio w trzech obszernych artykułach przebieg rozpraw budżetowych w ciele prawodawczem francuskim, zastanawia się następnie nad zewnętrzną polityką rządu cesarza Napoleona. Gdyby bowiem nawet „zachowanie się Francji na zewnątrz nie dotyczyło bezpośrednio interesów europejskich, to i tak, z rozbudzoną ciekawością patrzano by się na ten rząd francuzki, który niegdyś uważał się za powołanego do wielkich ról na świecie, a któremu nie można odmówić pewnej męskiej siły, a który dziś dozwala pod bokiem swoim dokonywać się wielkim zmianom dziejowym na niekorzyść Francji, bez wzięcia się do odpowiedzialności do wypadków, idąc, jak mówi opozycja, „z niepowodzenia w niepowodzenie.“ Dla interesujących się polityką, a któż się nią dziś nie zajmuje, rodzi się ciekawe pytanie, jak zakończy swoją karierę ów Cezar ludowy, nie ze wszystkiem jeszcze zestarały, jakie da ujęcie wzburzonemu dążnościom wewnętrznym, czém zakończy systemat rządów swoich, rozpocząć odebraniem wolności dla porządku społecznego, do dziś dnia niespojętym przeciw i gotowego rozpaść się w każdej chwili dla nowych prób odmiennego grupowania się w całość. Nie taki jednak tylko wiąże się z zachowaniem Francji interes. Opatrzność poważnie jej dała stanowisko. Brak jej udziału przy wielkich decyzjach spraw świata, Bóg wie jak głęboko by się odbił na przyszłych losach ludzkości, a w wytworzącej się całości europejskiej nie można pozmieścić o harmonii, bez tonu, jaki wieje z nad brzegów Sekwany, z wielkiej przeszłości francuskiej.“ W dalszym toku rozbióra Gazeta Narodowa znaną odpowiedź pana Rouher na zarzuty czynione przez opozycję rządowi w sprawie niemieckiej i wywodzi z słów ministra stanu wnioski na przyszłość. Znajduje ona niesłusznym popiech, z jakim dzienniki wiedeńskie burzyły się oświadczeniem pana Rouher, iż „rząd cesarski nie chce tworzyć stałych przymierzy, bo tworząc lakowe wywołuje się stałych nieprzyjaciół.“ Zdaniem Gazety Nar. „sympatye do Austrii, choć świeże, głęboko przesiąkły w publiczność francuską. Śmiało rzec można, iż rząd wiedeński najpopularniejszy jest w Paryżu — a to we Francji nie mało znaczy. Nie mało znaczy, to pojęcie pochlebne jakie tam sobie o nim robią, to współczucie jakie się obudziło dla rodziny habsburskiej. Oświadczenie p. Rouhera, jeżeli z jednej strony znaczy, że rząd francuski w zawarcu przymierzy spieszyć się nie potrzebuje, to z drugiej jest zapowiedzią, że tylko na polu dodatkich interesów i określonych korzyści przymierza te zawrzeć się dadzą. Rząd napoleoński, zbyt jest pochopny podobno do drobnych rachub, do łatwych korzyści, kompromitujących aliantów jego, lecz komu spieszo do przymierza, — gdzie groźba sytuacji dotknęli już uczuć się daje, niech ten wystąpi ze sprawą wielką, zobowiązuje przedstawiającą interes, niech na tej drodze wskaże szukanie zabezpieczenia się przeciw wspólnym niebezpieczeństwom — a Francja nie będzie mogła dłużej wyczekiwać, rząd napoleoński pospiesznie będzie musiał

chwycić za rękę, dającą mu rzadką możność wybrnięcia z trudności, z przykrego wewnątrz stanowiska i naprawienia popełnionych błędów. Tylko sprawa polska podniesiona przez Austrię, jest tym gruntem, na którym Francja nie może się drożyć i ociągać z przymierzem, na którym Napoleon nie może zająć przykrych dla Wiednia koncesyi, ani wyzykiwać swojej lepszej, bo dającej możność czekania pozycyi. Tylko na gruncie sprawy polskiej znaleźć się może stałe zabezpieczenie austriackich interesów i pełna swoboda przymierz i związków na przyszłość. Oto jest strona, przez którą nasza kwestya wewnętrzną, galicyjską, wiąże się z wielką polityką świata, a zaniedbać spożytkowania tego wyjątkowego stanowiska znaczy uchybić obowiązkom względem ojczyzny i względem austriackiej monarchii.“ — Zdanie to zdaje się podzielać Dziennik Lwowski, który ze względu na chmurzący się coraz bardziej horyzont polityczny doradza gabinetowi wiedeńskiemu, by nie lenił się z reorganizacyą armii i zajął się znowu przysyłem zadaniem wojny, która rychłej czy później jest nieuniknioną. „Głównym — powiada — Austrii grzechem w zeszłej wojnie było, iż dała się uprzedzić Prusakom i nie obsadziła Saksonii, w skutek czego nieprzyjacieli zajęli Czechy, zabrał przeto Austrii znaczne środki do prowadzenia dalszej wojny i zniszczył kraj. Spodziewamy się, — kończy Dziennik Lwowski, — że wypadki te powinny być nam także przestrogą dla rządu austriackiego; byłoby bowiem nie do darowania a monarchia przyplaciłaby to bardzo drogo, gdyby np. w razie wojny z Rosją, wojska austriackie oczekiwały dopiero poruszeń rosyjskich wojsk, gdyż w takim razie Rosya zajęłaby z łatwością Galicyę, w której ze strategicznych względów wojska austriackie utrzymać by się nie mogły. Tylko uprzedzenie ruchów wojska rosyjskiego przez wkroczenie do ziem polskich, uczyniłoby Austrię panią sytuacji, utrzymałoby Galicyę i jej siły a dozwoliłoby korzystać ze zasobów rosyjskich. Dopiero na wypadek przegranej, która pod powyższymi warunkami jest prawie niemożliwą, mogłaby cofnąć się do Galicji, podczas gdy oczekując na ruchy wojska rosyjskiego i bez bitwy musiałaby Austrię opuścić kraj nasz. Nie wiemy o ile i kiedy wypadki dojdą do rezultatu, który zmusi Austrię do wzięcia za oręż, lecz w każdym razie niezwadziłoby, gdyby się już teraz zastanowiono nad tem, co nastąpić ma, by nie dać się uprzedzić wypadkom. Tak jak bowiem w życiu politycznym tak też i w kierunku wojskowym tylko inicjatywa może doprowadzić do zwycięstwa; wszelkie wahanie się i bierność prowadzą do zguby.“

PRUSY.

* Berlin, 30 lipca. O sprawie Północnego Szlezwiugu i oświadczeniu paryżkiego Monitora pisze Köln. Ztg: „Monitor pragnie uspokoić. Nie nota, lecz depesza w sprawie Północnego Szlezwiugu przeczytana została w Berlinie. Odpisu nie wygotowana. Dalsze podania Presse pod względem treści uważane są za prawdziwe.“ Tyle Köln. Ztg. Dla zorientowania się naszych czytelników zauważamy, że noty w dyplomatycznych stosunkach są takie dokumenty, które bezpośrednio od rządu do rządu przemawiają, depesze zaś są pismem do posła, w którym dawane mu bywają polecenia, ażeby zawarte w nim zaprzawiania zakomunikował rządowi, przy którym jest uwierzytelniony, i wedle potrzeby doręczył odpis depeszy lub nie. Z Wiednia przisłał do A. A. Z. pod dniem 27 bm., że depeszę, przesłaną reprezentantowi francuskiemu u dworu berlińskiego, a dotyczącą kwestyi Północnego Szlezwiugu, poprzedziło zapytanie margrabię Moustier, wystósowane od ambasadora Grammont we Wiedniu. Ambasador miał zawiadomić rząd francuski, czy gabinet austriacki poczynił kroki i jakie, ażeby uzyskać u Prus wykonanie artykułu 5 traktatu praskiego; następnie czy rząd duński usiłował, i z jakim skutkiem, nakłonić gabinet austriacki do poczynienia odpowiednich kroków w tej kwestyi. W odpowiedzi na to zapytanie wskazanem jedynie był mogło na depeszę barona Beusta, przed kilku tygodniami wysłaną, tudzież na życzenie Austrii pozostania, o ile możności, na uboczu w tej kwestyi. Według tego wszystkiego zdaje się, że depesza rządu francuskiego do swego reprezentanta w Berlinie nie była tak groźnej natury, jak ją początkowo przedstawiono. To też tutejsze dzienniki twierdzą jednoznacznie, że kwestya Północnego Szlezwiugu równie na drodze pokojowej załatwiona zostanie, jak kwestya Luksemburska. Czy po załatwieniu obecnie na porządku dziennym znajdującej się kwestyi inna nie będzie poruszona, to odrębne pytanie. Nam się zdaje, że pomiędzy Francją a Prusami wiele jest jeszcze kwestyi niezadowolonych.

Mówią tu obecnie wiele, jakoby kilka mocarstw wielkich przesyłało było Porcie Ottomanskiej dokument, gwarantujący jej posiadanie dziś przez nią terytorya. Również twierdzą, że istnieje nota Rosyi protestująca, w której mocarstwo to wyraża swe zdanie, że ugody specjalne pomiędzy kontrahentami pokoju paryżkiego niezgodzą się z duchem tego układu.

Do Danz. Ztg. piszą ztąd, że podług doniesień z Sztokholmu Król szwedzki całkiem przychylił się do aliansu francuskiego i że powołał ministrów Manderströma i Sibberna do Paryża.

Król Wilhelm oznaczył ostatecznie banderę dla okrętów Związku północno-niemieckiego. Bandyery specjalne pojedynczych państw związkowych zostaną zdjęte dnia 30 września rb. wieczorem a dnia 1 października z rana wywieszoną będzie bandera związkowa.

Jak slychać, uda się hr. Bismarck w pierwszych

cyjna, tak zwana Rada szkolna, która obejmie kierunek wychowania publicznego, a przynajmniej kierunek szkół ludowych i średnich, nada wychowaniu ludu naszego zwrot inny i że choć kiedyś stanie u nas lud wiejski tak, jak u was w Wielkopolsce dawno już pod względem moralnym i intelektualnym stoi, że i u nas pomyślą o czytelnikach dla ludu.

Ustawa o zaprowadzeniu języka polskiego w naszych szkołach ludowych i średnich wejdzie także wkrótce w życie. W przewidywaniu potrzeby bliskiej wydaje jedyny u nas nakładający książki księgarz, p. Karol Wild, najniezbędniejsze książki szkolne dla gimnazjów w języku polskim, których opracowaniem zajęło się grono tutejszych profesorów. Tak w ciągu bieżących feryi szkolnych wyjdą nakładem Wilda: Meiringa gramatyka języka łacińskiego dla wyższego gimnazjum, opracowana przez p. Znamirowski; Kurcysza gramatyka grecka, tłómaczona przez Sternalę, a część druga podług Schenkla, opracowana przez p. Samolewicza; chrestomatya Schenkla przez Bozemeskiego, słownik łacińsko-polski na wzór Mühlmana, opracowana przez Jabkowskiego, Kossowicza i Sternalę; geometrya dla niższego gimnazjum t.łom. przez Sternalę; algebra i geometrya dla wyższego gimnazjum, t.łom. przez Staneckiego; historia powszechna dla wyższego gimnazjum podług Pütza, t.łom. przez Niedzielskiego i wreszcie zarys historyi literatury polskiej dla wyższych klas p. Kuliczowskiego.

Wspominałem w jednej z kronik dawniejszych, że związane u nas Towarzystwo sztuk pięknych zamierza wlu-

tym urządzić swą pięćszą wystawę; dodałem przytęp, że lwowskie malarze wystawiają prawdopodobnie tylko portrety. Jest nadzieja, że Lwów na coś więcej się zdobędzie, bo p. Leopolski, artysta niepospolitych zdolności, a według mego osobistego zdania, jedyny z dzisiejszych naszych malarzy, który z Matejką współzawodniczyć jest w stanie, maluje obraz wielkich rozmiarów „ostatnie chwile Klonowicza“, obraz, który najzaszczytniejsze na każdej i największej europejskiej wystawie zająłby miejsce. Na obrazie tym, rozmiarów olbrzymich, widzimy tylko trzy osoby: umierającego Acerna na łożu śmiertelnym, stojącego przy łożu lekarza i siedzącego u nog poetę ojca jezuitę. Każda z tych figur, każda najdrobniejsza ich część, jest dla siebie obrazem, każda z postaci przez artystę nakreślonych żyje, występuje z płótna, przemawia do duszy widza, a cały obraz tak po mistrzowsku, choć bezpretensjonalnie skomponowany, że głębokie na najobojętnszym widzu sprawia wrażenie. O potęgę peźła, o niezrównanej sile kolorytu p. Leopolskiego i mówić nie będę, ta strona talentu artysty znaną jest już od dawna z licznych prac jego, wystawianych od lat kilku w Krakowie, i uznana została przez najsurowszą nawet krytykę. Dotąd wystawiał jednak p. Leopolski tylko drobniejszych rozmiarów prace, po większej części obrazy, tak zwane rodzajowe, jak np. tak chwalony z ostatnich krakowskiej wystawy „żydek przed loteryą.“ Acernus będzie pierwszym większym historycznym tego artysty obrazem, który, nie wątpię, że go w pierwszym malarzów naszych, obok niezrównanego dotąd Matejki, postawi szereg.

Mówiąc o rodzajem się p. Leopolskiego Acernie, który dopiero za kilka miesięcy na publiczny widok będzie mógł być wystawionym, wspomnieć muszę o kilku przepysznych artysty tego portretach, znajdujących się w jego pracowni, między którymi pierwsze miejsce zajmuje portret byłego dyrektora teatru naszego p. Smochowskiego, który śmiało może zająć miejsce obok najwytworniejszych portretów Henryka Rodakowskiego, porównanie wszelkie wytrzyma i zwycięsko wyjdzie.

P. Henryk Rodakowski, który przeniósł się na stałe mieszkanie do Lwowa, ma teraz zamiar, jak slychać, wrócić do Francji. Katastrofa w Ionie rodzinny jego, strata dwóch braci, wytrąciła mu chwilowo pędzel z ręki.

O innych naszych artystach malarzach nie teraz donieść nie mogę, choć nie wątpię, że każdy z nich przygotowuje coś na przyszłą pierwszą lwowską wystawę, a przynajmniej o przygotowaniu czegoś myśli. O najnowszych utworach p. Tepy wolałbym milczeć, ponieważ jednak dano im w pismach tutejszych rozgłos, winniem o nich wspomnieć. Utwory, o których mówię, są to rysunki, jak zawsze, do teki hr. Wł. Dzieduszyckiego, pod tytułem „Obrazki z Sybiru.“ P. Tępa wyrysował podług szkiców, nadesłanych przez jednego z rodaków naszych z Sybiru, trzy obrazy, z których pierwszy przedstawia wnętrze chaty wygnańców, drugi wieś sybirską, trzeci zewnętrzną stronę kopalni. P. Tępa jest niezrównanym akwarelistą, dawniejsze jego akwarele, mianowicie portrety i szkice zrobiły mu sławę sięgającą po za obręb Polski i na tegoż roczny wystawie paryskiej zaszczytne zajęły miejsce.

Rysunkiem nie celował dotąd p. Tępa, a wnosząc z najnowszych prób, z owych trzech obrazków sybirskich, niepostąpił on pod tym względem bynajmniej. Album szkiców, nadesłane z Sybiru, według którego p. Tępa swe trzy rysunki wykonał, było wprawdzie materiałem niedostatecznym, i niedziwję się, że p. T. nic więcej wyprowadzić nie był w stanie, lecz dziwię się, że na tych rysunkach się podpisał! Kto zna dawniejsze prace p. T. prace, niewierzyłby, gdyby nie było podpisu, że to rysunki najnowsze tak zaszczytnie od dawna znanego i dotąd podobno najznakomitszego polskiego akwarelisty. Obecnie wyjeżdża pan T. do kąpieli, a wypożyczwszy, zabierze się niewątpliwie na nowo ze znanym swem zamiłowaniem do pracy i przyzodobi zapewne przyszłą naszą wystawę świeżymi utworami swego znakomitego pędzla.

Upały mamy od dni kilku nieznosne. Kto może, wyjeżdża na wieś, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Lwów się wyludnia i coraz cichszym się staje.

dniach sierpnia do króla Wilhelma do Ems a ztamtąd po- wróci do Berlina na posiedzenia rady związkowej.

Powolani z Hanoweru mężowie zaufania, którzy wczoraj w południe w ministerstwie spraw wewnętrznych się zebrał, rozpoczęli dziś pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga swe konferencje. Obrady te trwając, jak twierdzi Zeidl. Cor., 10 dni do dwóch tygodni; organizacja administracji Hanoweru będzie wyłącznym przedmiotem obrad.

W biegu przyszłego miesiąca położony zostanie kamień węgielny w Moabie pod Berlinem pod nową kato- licką kaplicę.

W przyszłym roku zamierzają rozpocząć tu budowę więzienia, któreby pomieściło mogło trzy tysiące więźniów obojgi płci.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 28 lipca. W obec zaciemniającej się co- raz wyraźniej sytuacji politycznej, nie dziw, że kwestya alianów kombinacyon polityków tutejszych na pierwszym przedstawia się planie. To głównie dziś myśl tak kraja, — wyjąwszy chyba niemieckich centralistów, — jak gabi- netu, zwrócona ku Francji: z tem się tu bynajmniej nie tają, a jeżeli stanowcze zawarcie aliansu ciągle jeszcze podane w odwłokę, główną winę ociągania się Austrii upatrują powszechnie w niejasnej jeszcze podziśdziej polityce Anglii. Albowiem baron Beust, jak w urzędowych powszechnie zapewniają sferach, skłonny w zasadzie do sojuszu z Francją, widzi w przymerzu tem jedynie pod warunkiem wspólnego z Anglią działania niewątpliwie dla Austrii korzyści. Nie małego więc jest podziśdziej zna- czenia zawarty świeżo pomiędzy moearstwami układ na korzyść Turcji, jest to bowiem po prostu alians Austrii, Francji, Anglii, Turcji a ewentualnie i Włoch, celem utrzymania otomańskiego państwa w obec zaborszych za- chcianek Rosji.

Neue freie Presse otrzymuje ze Sztokholmu do- niesienie, że król szwedzki wezwał ministra Manderström i norweskigo ministra stanu Sibbern, aby niebawem stanęli w Paryżu. Rząd duński wielkie podług téjże ga- zety sprowadza z Anglii zasoby miedzi na naboje.

Czesi nie przestają się umizgać do Rosji. Narodni Nowiny odzwajają się pod tym względem dosyć wyraź- nie. „Rzecz to już zbyteczna“, pisze dziennik czeski, „mówić o zjednoczeniu Czechów z Rosyanami. Według naszego programu, ułożonego w Moskwie, nie wolno ani jednej słowiańskiej wiosce odjąć słowiańskiej jej cechy, nie wolno nikomu wynarodowić ją. Oto wspólny program Czechów i Rosyan, który wykonany będzie w chwili, gdy Austriya nas już strzedz nie będzie, — w chwili, gdy rozkład Austrii nastąpi.“

FRANCYA.

* Paryż, 28 lipca. Jakakolwiekby gabinet tutejszy złożonemu w Berlinie oświadczeniu w sprawie północnego Szwecji nadał formę: tyle jest pewna, że urzędowy krok na korzyść żądań duńskich już tu żąd uczyniony, — uczyniony jednakże na teraz z przetrzoną oględnością, bo, jak w kołach wojskowych zaręczają, mimo kilkumiesięcznej, nader energicznej działalności marszał- ka Niel, Francya w obecnej chwili nie zdola jeszcze zbroj- nie a skutecznie poprzeć interwencji swojej. Poprzednik dzisiejszego ministra wojny, marszałek Randon, w takim armią francuską pozostawił zaniedbaną, że tysiącym niedostatkom nie tak łatwo było zaradzić. Zamieszczono w wczorajszym Monitorze wieczornym dementi co do wiadomości, noty* powtórzyl i dzisiejszy większy Monitor, a France, powtarzając je, dodaje zaręczenie, że przez to bynajmniej sprawa Danii nie zaniechana; Fran- cya dosyć już w tej mierze dała dowodów sympatii, że jej o takie przewiezierstwo podejrzawać nikt nie będzie. Nie jest to wreszcie, kończy La France, sprawa Francji, ale sprawa Europy!

Na wczorajszym posiedzeniu senatu rozwiódł się książę Persigny nad znaczeniem odpowiedzialności głowy państwa i przywrócił cesarza Francji do ojca rodziny, który najpierw zapytuje się rodziny, czego ona sobie ży- czy i jak mu działać należy, a gdy ta rodzina wypowie mu swe życzenia, natenczas działa on w szlachetnie. Tak więc ciało prawodawcze, senat i rada państwa winny cesar- zowi otwarcie wypowiadać prawdę: to ich obowiązek, to ich honor! Jeżeli te wielkie władze państwa odruczą pro- jekta do praw, czyżby się tem miał cesarz obruszyć? Wszakże on ich się tylko pyta o r. d. e, by miał wskazany kierunek działania, ale nie narzuca im swój woli. Skoro owe władze występować zawsze będą otwarcie, jak na mę- żów przystoi, skoro cesarz za ich podjęcie wskazówką, na- tenczas żadna na nim nie ciąży odpowiedzialność i kraj musi stać po jego stronie, choćby i nieszczęśliwe i dale- kich okolicach podjęto wyprawę. Odpowiedzialnym byłby cesarz tylko wtenczas, gdyby działał wbrew woli wielkich władz państwa i wcale ich o radę nie pytał. Po księciu Persigny zabral głos baron Dupin. Mowa jego tak jest charakterystycznym wyrazem panującego w kraju przeciw Prusom usposobienia, że główniejsze jej ustępy w obszer- niejszym podamy przekładzie.

Oddział zagranicznej muzyki wojskowej dawał wczoraj znowu koncert w wielkiej operze. Pa ys donosi o politycznych z tego powodu demonstracyach; bo, jak tenże dziennik zapewnia, muzyka austriacka rzęście zy- skała oklaski, dla Prusaków tymczasem francuska publi- czność nader była w życliwe oznaki skąpa.

Cesarzowa przybyła wczoraj z Brestu do Cherbourga. Dziś spodziewano się jej w Havrze a o północy ma stanąć w Paryżu.

Pamiętne przywitanie cara Aleksandra, gdy w czasie swojego pobytu w Paryżu wstępował do tak nazwanego salle des pas perdue w pałacu sprawiedliwości, okrzyka- mi: „Vive la Pologne!“ spowodowało członków Stowa- rzyszenia bratniej pomocy w Genewie do przesłania panu Floquet, znanemu adwokatowi i współpracownikowi Siecl'a, który w demonstracji owęj głównej miał udział, adresu dziękczynnego za podniesienie głosu współczucia dla uciśnioniej Polski w obec jej ciemiężcy, w chwili, gdy właśnie był przestąpił próg przybytku sprawiedliwości. Na adres ten przesłał p. Floquet na ręce jednego z człon- ków Stowarzyszenia następującą odpowiedź:

„Panie! List, który Pan wraz z swymi przyja- ciółmi z emigracyi polskiej byłęś taskaw wystoso- wać do mnie, przeczytałem z szczerem wzruszeniem i najgłębszą wdzięcznością. „Sądę, że Francuzi, którzy witali cara po drodze okrzykami: niech żyje Polska! spełnili swoją powinność. Ależ ten zwyczajny okrzyk współczu- cia i protestacyi — jakaż to drobnotka w obec mę- czeńskiej krwi waszej szlachetnej ojczyzny i boha- terskiego meztwa jej dzieci! „Mie,my nadzieję, że kiedyś więcej uczynić zdo- łamy: wówczas to dopiero zasłużony nam waszą po- dziękę.

„Chciej Pan w obec swoich ziomek być tło- maczem serdecznych moich uczuć i wierz szczerze tyle wam życziwemu

Paryż, 26 czerwca. C. Floquet.“

AMERYKA.

* Avenir National ogłasza następujące, pro-

cesu i skazania cesarza Maksymiliana tyjące się wia- domości:

Dnia 13 czerwca ukonstytuował się zwołany przez władze wojskowe sąd wojenny. Blisko miesiąc minęło od czasu uwięzienia cesarza, ponieważ chciał czekać na przy- bycie swoich obrońców. Prezydent Juarez, który nie chciał zezwolić na osobiste z więźniem spotkanie się, ze- zwolił był na to przynajmniej, iż dwom adwokatom i po- słom Prus, Anglii, Włoch i Belgii, który obecności w Que- retaro Maksymilian żądał, wolno było przejść linie oble- żnicze pod stolicą.

Za przybyciem adwokatów rozpoczęto proces. Pod- czas tego pozostał więzień w starym hiszpańskim klasztor- ze Los Capuchinas, ponurym budynku z murowanemi ce- lami. Cesarz cierpiął wiele z powodu braku poruszenia, mianowicie osłabły go dwa napady biegunki. Na złotą febrę nie chorował; odnośne wiadomości niektórych dzien- ników były niedokładne, gdyż w położonym na wyżynie Queretaro choroba ta już się nie zdarza. Księżna Salm- Salm, małżonka pułkownika, przynosiła mu codziennie żywność. Więzień to zresztą nie było zastrzone żadną nadzwyczajną surowością. Straż nad czynnościami cesarza nie była bardzo uciążliwa; usposobienie straż trzymają- cego oficera zdawało się nawet być mu przyjaznym i mó- wią, iż cesarz ofiarował mu znaczną sumę pieniędzy, gdyby mu dopomógł do ucieczki. Gdy oficer doniósł o tem jenera- łowi Escobedo, wydał tenże rozkaz, aby strzelano, gdyby więzień kuś się uciec.

Dnia 13 w południe leżał Maksymilian jeszcze na łożu swoim; chorował na biegunkę, gdy go uwiadomiono, iż proces jego ma się rozpocząć.

Sąd wojenny składał się z jednego podpułkownika jako przewodniczącego, sześciu kapitanów i porucznika jako referenta. Nie wymieniamy nazwisk pierwszych, referent nazywał się Manuel Asperasa. Proces toczył się przeciw każdemu z więźniów z osobna, najpierw przeciw jenerałowi Mejia, następnie przeciw jen. Miramon, a w końcu przeciw Maksymilianowi.

Punkta oskarżenia przeciw austriackiemu księciu były następujące: 1) uzurpacja najwyższej władzy rządo- wej; 2) wydanie dekretu z 3 października 1865, który roz- kazywał, aby wszystkich jeńców stronnictwa liberalnego, którychby pojmano z bronią w ręku, śmiercią karano w przeciągu 24 godzin po ujęciu; w obec tego dekretu i z nadwzięciem praw wojennych miała miejsce egzeku- cya jenerałów Arteaga i Salazar, jako też wielkiej liczby oficerów wszystkich stopni; 3) wydanie dekretu z dnia 7 marca 1867, wypowiadającego dalsze prowadzenie wojny domowej po oddaleniu się wojsk francuskich; 4) dekret, ustanawiający rejencyą i okazujący zamiar dalszego uzurpowania w ten sposób władzy najwyższej i pro- wadzenia wojny domowej, nawet po ujątku wszelkiej nadziei pomyślnego skutku. (Dekret ten podpisany został przez Maksymiliana przed odjazdem z Meksyku i ogłoszony przez jenerała Marquez po uwięzieniu księcia).

Najpierw przemówił Eulalio Ortega, drugi obrońca obżalowanego. W mowie swęj starał się wykazać nie- prawdziwość zarzutu uzurpacji i okrucieństwa, które Ma- ksymilianowi czyniono. Zdaniem jego podpisał Maksymil- ian dekret z 3 października 1865 r. dla tego tylko, ponie- waż mówiono weń fałszywie, iż Juarez nie znajduje się już w kraju meksykańskim.

Wiadomo, iż dekret ten wydany był rzeczywiście wraz z proklamacyą, której początek brzmiał następuje: „Sprawa, której Don Benito Juarez brońił z takim mę- żstwem i z taką wytrwałością, upadła nie tylko w skutek objawu narodowej woli, lecz także i prawa, na które się działał ten powołany dla poparcia swych roszczeń. Dzisiaj przestało nawet istnieć stronnictwo, do którego zniżyła się sprawa ta, przez opuszczenie ojczystej ziemi ze strony jej naczelnika.“ Lecz w tem nie było i słowa prawdy. Juarez znajdował się bezprzeszannie w Me- ksyku, nie opuścił on go ani na chwilę podczas pięciolet- niej walki. Czy Maksymilian o tem wiedział lub nie, dość że było to faktem znanym powszechnie.

Ortega podniósł także, że artykuły główne tego de- kretu podktykował dowódzca naczelny wojsk francuskich; sędziowie jednakże nie zdawali się do tego uniewinnienia wielkiej przywiązywać wagi. Obrońca apelował następnie do uczucia ludzkości członków sądu — była to rzecz, o którą kusić się najbardziej dozwolonym mu było. „W imię cywilizacyi“, zawołał, „w imię historii, która są- dzić będzie czyny żołnierzy drugiej i niepodległość wojny, nie plamcie sławy kraju w oczach przyszłych pokoleń; radować się one zawsze będą wielkiemu aktowi przeba- czenia, który uwięził największe zwycięstwo!“

Według Courriers des Etats Unis rzekł jeden z obrońców na końcu swęj obrony: „Jeżeli arcyksięcia na śmierć skazacie, nie jestem bez obawy, że się zawiąże koalicya w Europie, i nie jestem bez niepokoju co do sta- rowiska, jakiego Zjednoczone Stany zająć mogły w obec téj rzeczypospolitej.“

Wywody skończył się dnia 14 o północy już bardzo godzinie. Sąd wojenny zabrał się natychmiast do narady. Część ta procesu pozostała w tajemnicy, jako też mowy obronne za jenerałami Miramon i Mejia.

Około północy ferowano wyrok. Dnia następnego, 15, przesłano go jenerałowi Escobedo, który go potwier- dził. Wyrok ten skazywał Maksymiliana Habsburga, Miquela Miramon i Tomasza Mejia na karę śmierci. Prócz tego wyznaczał jako termin egzekucyi dzień 16 czerwca.

Gdy wyrok ten udzielono rządowi Juarez, który się znajdował w San Luis Potosi, był tamże czekać na za- jęcie Meksyku, obradowano nad nim na posiedzeniu gabi- netowym czyli raczej zastanawiano się nad kwestyą, czy można Maksymiliana ułaskawić. Prezydent Juarez, który bynajmniej nie jest mężem krwi chciwym, chciał karę śmierci zamienić w karę wygnania. Minister jego skarbu Jglesias wspierał go w tym, lecz minister spraw zagran- icznych Sebastian Lerdo de Tejada i minister wojny Mejia oświadczyli, że jeżeli Maksymilian straconym nie zo- stanie, rząd będzie skompromitowany a anarchia będzie nieuniknioną. Przedłożyli prezydentowi adresy z kilku znacznych miast, i wielką ilość listów, pisanych przez ofi- cerów sztabowych i wpływowych urzędników, którzy wszyscy oświadczyli, iż wszystko stracone, jeżeli się lu- dowi nie da zadość uczynienia. Nie mógłszy przekonać Juarez, tyle jednakże na nim wymogli, iż jenerałowi po- zostawi wolność działania. Egzekucyą wszakże odroczone na dzień 19. Podczas czasu tego starali się obrońcy Ma- ksymiliana o jego ułaskawienie. Panowie Palacio i de la Torre, którzy z Meksyku byli przybyli dla podjęcia się obrony, udali się wprost do Juarez. Wstawienie się jed- nakże to nie odniosło żadnego skutku. Opowiedzieliśmy już wyżej, iż Maksymilian żądał obecności posła pruskie- go i innych członków ciała dyplomatycznego. Pierwszy najwięcej podejmował starań celem uratowania więźnia. Jemu też, jak sądzimy, poruczonem było załatwienie in- teresów księcia prywatnych.

Telegramy.

Wiesbaden, 30 lipca. JKMos, który tu przybył o godzinie 2 3/4 po południu, przyjmowany był na dworcu

przez władze cywilne i wojskowe i radę gminną. Król konno jeździł do miasta. Przy bramie honorowej wrę- czono mu wieniec wawrzynowy. Z okien rzucano liczne bukiety. W drodze do pałacu witał lud króla jak najra- dośniej. Miasto uroczystie przystrojono.

Tubinga, 30 lipca. Umarł tu dzisiaj dawniejszy mi- nister marcowy Paweł A. Pfizer, autor dzieła „Brief- wechsel zweier Deutschen“ (Korespondencya dwóch Niemców).

Wiedeń, 30 lipca. Sułtan był dzisiaj obecnym na wykonaniem przez korpus pionierów ćwiczeniu, podczas którego zbudowano most przez Dunaj. Po obiedzie wielki obiad dworski w Schoenbrunn. W wydaniu swém wieczornem potwierdza Presse doniesienie, iż cesarz Napoleon dnia 7 sierpnia odwiedzi cesarza Franciszka Józefa, dodając zarazem, iż spotkanie się nie będzie miało miejsca w Ischl lecz w Solnogradzie (Salzburg).

Wiedeń, 30 lipca. Dzisiejsza Presse dowiaduje się, iż kanclerz państwa hr. Beust i Fuad pasza mieli już dwie konferencje, które tyczyły się przyjęcia ze strony W. Por- ty propozycyi austriacko-francuskiej we względzie zbada- nia położenia na Kandy. Ponieważ dalsze konferencje odbyć się mają w dniach najbliższych, zdaje się, iż nie osiągnięto jeszcze rezultatu pomyślnego.

Petersburg, 30 lipca. Cesarz udał się dzisiaj po po- łudniu o 3 godzinie w podróż do Krymu na Moskwę. — W Moskwie zabawi dni kilka. — Ministrowie Reutern, Walujeff, Zeleny są na urlopie.

Paryż, 29 lipca. Dzisiaj po południu o 4 godzinie odbyła się wielka rewia w lasku bufońskim. W orszaku cesarza znajdowali się król portugalski, pruscy książęta Karól i Albrecht, książę Coimbra, w książę Konstanty i książęta oldenburgscy. Z trybuny przypatrywały się wojskowemu widowisku królowa portugalska, księżna Karólowa i księżna Klotylda. Cesarzowa, która w nocy dopiero wróciła z podróży do Anglii, nie była na rewii obecna.

Florenca, 29 lipca. Senat postanowił poruczyć oso- bnej komisji zbadanie zawotowanego przez izbę deputo- wanych prawa o dobrach kościelnych. We względzie połączonej z tem prawem operacyi finansowej senat wpraw jeszcze wyda postanowienie.

Florenca, 29 lipca. W izbie deputowanych oświad- cza prezes gabinetu p. Rattazzi na zapytanie p. Farina, iż rzad sumiennie zadość uczyni swym w obec wierzyteli państwa podjętym zobowiązaniom i nigdy nie przedsięw- zieć redukcji prowizyi ani konwersyi renty.

Rzym, 29 lipca. Urzędowy Giornale di Roma zaprzecza wiadomości, iż w Rzymie uwięziono 210 osób.

Londyn, 30 lipca. Wiadomości z Nowego Jerku z dnia 18 bm. donoszą, iż werbownia na rzecz wyprawy do Meksyku trwają bezprzeszannie; izba reprezentantów wezwała prezydenta Johnsona, aby temu zapobiegł. — Z Meksyku donoszą, iż stojąca pod Vera Cruz fregata austriacka „Elzbieta“ wciąż przyjmuje chroniących się na nią ludzi.

Paryż, 31 lipca. La France zaręcza, że hr. Goltz, wyjeżdżając za urlopem do Berli- na, zabierze z sobą pokojowe nader wra- żenia; z rozmów z cesarzem i margrabią de Moustier mógł powziąć przekonanie, że Fran- cya pragnie gorąco utrzymać przyjazne z Pru- sami stosunki; być może, że bytność hr. Goltza w Berlinie przyczyni się do zmiany uspo- sobienia części prasy pruskiej i do złagodzenia pojęć o Francji.

Ostrow na Morawii, 29 lipca. W ko- palni węgla kamiennych Rothszylda zapaliły się gazy. W szybie znajdowało się stu robot- ników. Z tych wyniszczone pięćdziesięciu po- części okropnie skażonych, dwudziestu nie- żywych. Ratunek trudny, jednakże usiłowa- nia nie ustają.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamrotz.]
Berlin, dnia 31 lipca.

Table with market data including: Powietrze: pochmurne, Głoda ziemiopłodów: ospale, Ceny na wiosnę, Pszenica, Żyto, Okowita, Głoda walorów: stale, Listy zastawne połączkie nowe, Amerykańska 6% pożyczka, Akcyje kolei żelaznej Karola-Ludwika, Rosyjskie banknoty, Polskie listy zastawne, Rosyjska pożyczka premiowa stara, nowa.

Krakowski Teatr polski w Poznaniu.

Z przyjemnością zapisujemy, że wczoraj publiczność pomimo spóźnionej pory roku dość licznie się zebrała na benefis pracowitej aktorki panny Kwiecińskiej, która przez czas bytności w naszym mieście towarzystwa dramatycznego krakowskiego niemal w każdym przedstawieniu występowała i zawsze starannie wywiązuje się z każdej roli. Grano wczoraj Pamietniki Szatana, bardzo stary i znany utwór sceniczny, grany, jeżeli się nie mylimy, w nas- zym mieście jeszcze za bytności towarzystwa dramatycznego, zostającego pod dyrekcyą Chelchowskiego. Wutwo- rze tym jest wszystkiego po trochu; i tańca i śpiewu, i ko- medy i dramatu, i prawdy i przesady, i komiczności i nu- dów, jednym słowem, jest to w całym znaczeniu tego wy- rządu melodramat. Nie możemy przynajmniej, aby ten utwór sceniczny został zupełnie dobrze odegranym wczoraj; było też parę ról niewłaściwie obsadzonych, które więc nie mogły być dobrze grane. Dobrą grą odznaczali się p. Hennig w roli kawalera i p. Rapacki w roli murarza. Komicznie oddał rolę służącego p. Siedlecki. Wprowa- dzony w drugim akcie lancier pod przewodnictwem p. Eker, a w którym udział wzięły pierwsze artystki sceny krakowskiej, ożywił przedstawienie, był bardzo przyjem- nym inter mezzo i pozyskał liczne oklaski. W samęj rzeczy taniec ten w strojach francuskich z czasów Lu- dwika XV bardzo dobrze się wydaje i zdaje się być do tych strojów zastosowanym. Piękne toalety i dobre grono tańczących stanowiły ładny obraz.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 31 lipca. Pos Zdg zwraca uwagę w wczorajszym swym numerze, naszym zdaniem bardzo słusznie, na gwałtowny potrzeba reparacyi fontanny gotyckiej z statua Madonny Sykstyńskiej, postawionej kosztem niezgustej pomoci hr. Edwarda Raczynskiego ebok klasztoru Sióstr Miłosierdzia. Poznań posiada stósunkowo tak mało pomników, że tym więk- szym obowiązkiem jest władz miejskich utrzymać w dobrym stanie te, które przez szczyrość fundatorów wystawione zo- stały. Zmarły hr. Edward Raczynski tyle dla miasta naszego uczynił, że zaiste nie godzi się obojętnem okiem patrzeć na upa- dek po nim pozostałych pomnikach. — Dla dotkniętych powodzią brał w Galloyi złożyli: pp. Adolf Raczynski z Kościelca 50 tal. — NN. z pod Kalisza 50 tal. Ogółem wzięto 249 tal. 26 sgr 9 fen. — * Wleś Budzyn, położoną tuż pod Mosina, nabył w przeszłym tygodniu pan B. z Melemburgii za 47,000 talarów. Przed 20 laty wieś ta nie przynosiła ani połowy tej ceny. — * Wspólne rozporządzenie ministrów spraw we- wnętrzych i wojny, z dnia 16 lipca b. r., tyjące się dostawy

koni dla landwery brzmi: „Rozporządzeniem okólnym z dnia 18 września r. b. postanowiono, że konie landwery przy demobilizacyi tam odstawione być powinny, gdzie przejeżdżają, i że ewentualnie fiskus wojskowy te konie pokryć powinien, jakie dla powiatów wynikły z powodu, że przy demobilizacyi konie land- wery nie zostały odstawione przez wojska do odnośnych powiatów, lecz oddane je w miejscach formacyi oddziałów. Odpowiadnio temu, fiskus wojskowy ponosić musi również koszt, wynikłe ztąd, że koni potrzebnych do mobilizacyi nie odbiorą komendy wojskowe w powiatach, ale dopiero w miejscach, w których się oddziały wojskowe formują.“

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 1 sierpnia, Piotra w Okalch; w kalendarzu słowiańskim Rolistawa. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 mi- nut 45.

(sz.) Z pod Buku, 27 lipca. Spodziewam się, że korespondent wasz „z Bukowskiego“ nie weźmie mi za złe, iż „nie powolany“ śmiej się wiskać w jego za-res dziłania. Nie byłbym też tego uczynił, gdyby nie pewne zdarzenie, które dotychczas, o ile wiem, nie zostało podane przez wasz Dziennik do publicznej wiadomości, ubo na to zasługuje zupeł- nie. Oto w pierwszej połowie mb, dnia nie umiem bliżej oznaczyć, przybył do obrazy p. S. w Stęszewie dosyć porządnie ubrany mężczyzna, w okularach, dosyć wysokiego wzrostu, a za- żądawszy szklanki piwa bawarskiego, prosił aby się mógł wi- dzieć z gospodarzem. Gdy ten nadszedł, nieznanemu zawiąza- w z nim rozmowę, wyprywał go o stan szkół elementarnych, o nauczycieli w mieście, a dowiedziawszy się, że prote-tanki nauczyciel mieszka tuż naprzeciw obrazy p. S., wyraził swoje zadowolenie z tego, oświadczył, że jest radcą szkolnym i chce odwiedzić miejskie szkoły elementarne. Prosił zarazem p. S., aby go posłał do p. nauczyciela i prosił go do siebie. Pan nauczyciel, lub miał dzieci w klasie, nadszedł na żądanie p. radcy, a ten raczył go najprzód b. warem, a po tem nawet i winem. Nareszcie zbliżył się do p. nauczyciela musiał iść dzieci z klasy wypuścić, prosił atoli wprer w radcę na kawę do siebie, który przybył przyobieczał, gdyż i tak, jak oświadczył, miał odbyć w jego szkole rewizyą. Zjadłszy jeszcze u pana S. smaczny obiadek, wyszedł p. radca do szkoły, — wszedł do pomieszkania nauczyciela, — polecił mu rozpoczęcie nauki, przyrzekając wrócić za nim nadejść do izby szkółej.

Gdy więc pan nauczyciel zszedł w szkole naukę, a żona jego przyrzadzającemu kawę dla uprzejmego p. radcy, ten, sa- brawszy kij i kapelus, wyszedł niby na podwórce szkolne. Gdy gość nie wracał dość długo, wysłał p. nauczyciela męża, aby poszukał p. radcy. Ten, na swém podwórzu nigdzie go nie znalazłszy, biegł do obrazy p. S., czyby tam p. radca nie po- wrócił. Ale i tam go nie znalazł.

Teraz i p. S., niespokojny o owe kilkanaście złotych, których p. radca nie zapłacił, polecił go szukać po mieście, lecz p. radca przepadł, jakby kamień w wodę wrzucił; nikt go w mieście nie widział. Po godzinie, mniej więcej, nadjechał żandarm, powracający z obzadu swego okręgu, i wsząpił do obrazy p. S. Tam opowiadał mu o dopiero co zasłaném za- rzeniu i opisywano osobę mianowanego p. radcy, i o dziwo, opisany p. radca zupełnie był podobny do osoby, którą żan- darm spotkał na trakcie z Stęszewa do Buku! Dopiero rzecz się wyjaśniła, że niby p. radca, przesłuchawszy plot pod-wórca szkolnego, chłaczek pomiędzy ogródami dostał się na trakt bukowski, i otworzył się ocy o p. S. i p. nauczycielowi z kim mieli do czynienia: że nie z radcą szkolnym, ale z przebiegłym oszustem, który ich obydwoh wywiódł w pole. Z miejscowych wiadomości doniesi mi jeszcze wypada, że dnia 24 tm. opuścił parafę bukowską wikaryusz ks. Woliński, celem objęcia zarządu probostwa w Oporowie pod Poniecem. Ks. Woliński przez krótki między nami pobyt potrafił sobie zjednać miłość i szacunek całej parafii przez swo o mite, stódkie i szlachetne postępowanie i krztanie się około dobra public- nego. Wspominamy tylko, że jego to dziełem zawiązanie w Buku towarzystwa cheladzki katolickiej. Dla tego zdaje nam się, że wyrazimy uczucie wszystkich parafian, jeżeli ks. Wolińskiemu zdała przeżemy życzenie: „Niechaj ci męce kapłanie Bóg szczę- śliwy na nowęj niwie twęj pra-“ Na miejsce ks. W. przema- czony został do Buku ks. M., dotychczasowy administrator pa- rafii oporowskiej.

Przed kilku tygodniami oddał król rejencya lic. 4. t. ks. Ptaszyńskiemu, inspektorat szkół parafii bukowskiej dla za- szczyt, jak stylizujemy, denuncyacyi, i powierzył takową w mie- ście Buku burmistrzowi, a po wsiach komisarzowi obwodowemu. Teraz ma być inspektorat ks. P. powróconym, gdyż denuncya- cye okazały się podobno fałszywymi. Za prawdziwość atoli ostatniego twierdzenia nie reze.

We wsi Sz. pod Bukiem przejechał przed kilkunastu dniami pewien fornal z D., wracając z targu, w samo południe dziecko wyrobnika z Sz., siedzące na drodze. Dziecko wpra- wdzie jeszcze żyje, ale lekarz nie robi wielkiej nadziei. Smu- tna to zaiste przestroga tak dla rodziców, jak dla woźniców. Już nie jeden taki zdarzył się wypadek, jednakowoż nie dosyć jeszcze nauki.

Dosyć dobra od kilku dni pogoda sprzyja zbiorowi żyta, to też nie wiele go widać na polu. — Zbiór, w słomie mniejszy od przeszłorocznego, obiecuje plon dobry, gdyż kłosa pełne ziarna.

(1) Koronowo, 27 lipca. W sobotę dzisiejszą, w dniu, kiedy po raz ostatni w urzędach gminnych były wyłożone spisy wyborcze, odbyło się w Koronowie zgromadzenie wyborców po- wiatu bydgoskiego. Zebrał przewodził p. Trembecki, który do pióra powołał p. Śniegockiego z Bydgoszczy. Narady były ożywione, choć mało wyborców się zebrało. Jednych wstrzymy- wała praca w polu, drugich niechcieli się gromadzić w skutek bez- miennego i seratu, innych może zwątpienie lub oziębłość w do- mu zatrzymała.

W skutek wezwania komitetu wyborczego przedwstępnego poznańskiego postawiono jednogłośnie na posła w powiecie byd- goskim p. Józefa Ulatowskiego z Trzyczyna, na delegata zaś do Poznania wybrano kupca p. Wakarego z Bydgoszczy.

Kandydata naszego na przesłań kadencya reichstagu, p. Romana Mieleckiego, zamieszkałego obecnie w Królestwie, mu- siano tą razą jako nieobecnego w Prusach pominąć.

Delegatowi na zjazd polecono strzedz praw autonomii po- wiatowej, gdyż pomyślności wyborów zależy od sprzyśności orga- nów powiatowych.

Sądząc z dotychczasowych objawów nie wiele liczyć można w powiecie naszym na pomyślności wyborów, gdyż ruch wybor- czy rozpoczął się donieru wtedy, kiedy już list wyborczych pro- stować nie wolno. Wyższe warstwy społeczeństwa 27go wzięły się do dzieła, a kiedy myśli wyborów wniknie w lud?

Choćż zresztą wszyscy uprzedzeni na wybory się stawia, nie wielka dla nas korzyść, gdy wielu w spisach wyborczych wy- puszczone, albo też nazwisko przekreślono.

Od Redakcyi.

Na wydawnictwo dzieł dla ludu złożyli w Redakcyi: Z przeniesienia tal. 418 sgr. 5. — Korespondent □ do Dziennika Pozn. ofiarował honorarium za artykuł z za Pro- sny, zamieszczony w numerze 172, w ilości 2 tal. 20 sgr. 5 fen. Ogółem tal. 420 sgr. 25 fen. 5

Przybyli do Poznania dnia 31 lipca.

BAZAR. Hr. Skórzewska z Małych Jeziór, Chelkowski z Sta- rogradu, Węsierski z Zernik, Zabołcki z Nowejwsi. POD CZARNYM OREM. Radoński z Bieganowa, Kierski z Malachowa, Fechner z Sarbinowa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Potworowski z Goli, — Ponińska z Malczewa, Błociszewski i Schley z Krzyżanek. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Walz z Góry, Sasse i Hör- meyer z Berlina, Neuggass z Frankfurtu n. M., Messerschmidt z Magdeburga, Siefert z Szczecina, Wanders z Grefeldu, Schim- mer i Herfurth z Lipska, Krieger z fam. z Choszcza, Bonte z Hirschfeldu.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

—* Otrzymujemy następujący artykuł, pod tytułem Go- rzelnictwo, z prośbą o zamieszczenie go w kolumnach naszego pisma:

Przeczytałem w piśmie periodycznym niemieckim Der Landwirth artykuł tyjące się gorzelnictwem, tj. w jaki sposób należy zawierać kontrakty z gorzelniarzem, aby przy dzisiejszej wysokiej opłacie akcyzy jeszcze mieć czysty dochód z gorzeln. Myślę, że nie każdy z panów gospodarzy czytał ten artykuł i dla tego podaję go w streszczeniu. Autor pomienionego artykułu, p. Gerssdorff w Prusimiu, po- wiada, iż niedobór z gorzelnictwa pochodzi po większej części ztąd, iż kontrakty z gorzelniarzem zawierane, wiele straty przynosi posiadicielom gorzeln, których jednakże niekiedy do tego- za. Kontrakty, powiada on, zawierają się w ten sposób, iż gorzelnia zobowiązuje się 7-8 pct. alkoholu oddać z jednej kwarty zacieru a za to co więcej wyciągnie, odbiera wynagrodzenie pieniężne. Przy takim kontrakcie ma tylko g. rzela, y zapewniony zry-k, ale posiadziela gorzeln nie masz żadnej gw-rancyi, a to dla tego, iż gorzelnia, b. by jak najwięcej wyciągnąć i zyskać, zacierają gę- sto, bez względu na to, że marmotawa materiał. I t-k jak da- wniej na 60 kw. zacieru brano i szefel kartofli, tak dziś biorą i szefel na 50 kw., niezważając nawet na jakość kartofli. W taki

sposób stronią, wiele materiału a stósownie do ilości takowego nie osiągną odpowiednich rezultatów. Nawet i to, że przez gest-
stwo zacieranie wynika się na akcyzie, nie wynagradza właścicie-
lowi strat poniesionych przez zmarnotrawienie materiału surow-
ych. Maratratu takiemu nikt nie potrafi zapobiedz; ani
właściciel gorzelnii sam, ani jego urzędnicy przy najlepszym
dozorze.

Dla tego proponuje p. Gersdorff następujący kontrakt:
Gorzelnia ma odebrać oprócz deputatu itp. jeszcze część do-
chodu, który się przy końcu roku z ksiąg gospodarczych obra-
chuje i który jako czysty dochód z gorzelnii wyodrędkowanym
będzie i to według następującej skali:

tal.	pkt.	tal.
1,000 natenczas odbierze gorzelnia	14	czyli 140
od 2,000	13	260
3,000	12	360
4,000	11	440
5-7,000	10	500-700
8,000	9 1/2	760
9,000	9 1/2	855
10-11,000	9	900-990
12-13,000	8 1/2	1020-1105
14-17,000	8	1120-1360
18,000	7 1/2	1395
19-20,000	7 1/2	1425-1500

Do ustanowienia wydatków i rozchodów należy następujące
pozyty: a) uwzględnić:
1. Akcyzę i podatki,
2. Za jęczmień do gorzelnii kupiony lub z gospodarstwa dany
po cenę przeciętnej kupna,
3. Wszelkie robocizny w gorzelnii zatrudnionych najemników
i pomocników,
4. Na każdy dzień pewną ustanowioną kwotę za zużycie apar-
atury i narzędzi,
5. Na wszelkie pomniejsze potrzeby, jako to: olej do świece-
nia i smarowania, smarowidło, szczerki, wapno i ścierni-
ki,
6. Godziennie procent od kapitału nakładowego na fundacyę
gorzelnii,
7. Materiały surowe dla gorzelnii obrachowane ma być za taką
cenę, jakaby, sprzedając go, osiągnąć można,
8. Wykłady na wybrane perki, spożytkowane w gorzelnii.

Przy obrachunku wszelkich wydatków mają służyć książki
gospodarskie za podstawę tak samo i przy dochodzie za sprze-
dania okowity. Gorzelnia winien ku własnej informacyi osobne
konto utrzymywać, które, co miesiąc z kontami gospodarskimi
porównywane, ma się z nimi zgadzać.

Wemy up. gorzelnia, w której się dziennie 180 szefli
perka wypala na 3000 kw. zaciera a w takim razie dochód z gor-
zelnii w następujący sposób wykaże tak:

Rozchód dziennyby czynił:	45 tal. - sgr.
Akcyza.....	22
Jęczmień.....	15
Zużycie narzędzi.....	2
Najemnicy.....	22
Pomniejsze wydatki np. olej pp. i	10
Procent od kapit. nakł.....	5
Wydatki na pociąg.....	4
Opał.....	6
Za wybranie 180 szefli perka.....	4
Razem.....	94 tal. 10 sgr.

Dochód czyniłby przy zacieraaniu dziennie 180 szefli perka
na 9000 kw. miejsca, rachując z tego 10 pct. okowity, po odcia-
gnięciu 1/2 pct. jako manco przy sprzedaży 89438 pct.

po 13 tal. za 80,00 pct. użycia..... 145 tal. 10 sgr.
od tego odchodzi powyższy rozchód..... 94 - 10 -
Spienięża się więc 180 szefli perka za..... 51 tal. - sgr.
czyli 1 szefel za 8 1/2 sgr.

Przy perokwocie, w którym wypala się 40,000 szefli, uczyni-
łaby tantiema dla gorzelnianki czyli udział jego w dochodach z
gorzelnii przeszło 1000 tal.

Co do zaprowadzenia i rozpowszechnienia zaproponowa-
nych kontraktów przynajmniej p. Gersdorff trudności, które jednakże
z czasem pokonane być mogą.

Podam tu tylko zdanie p. Gersdorffa bez żadnych uwag,
szczerze, iż ktoś z posiadzicieli gorzelnii lub jaki uzdolniony tech-

nik zbada to, że znajomością rzeczy i oceni.
Poznań, dnia 29 lipca 1867.
L. Michalowski.

* **Berlik**, 27 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z han-
dlu skórami i skórkami wyprawionymi i surowymi.) Do osz-
nienia handlu skórami przyczyniają się bezprzecznie i ponow-
nie wątpliwe stósunki polityczne i nieomyślnie dla zniw. powie-
trze, tak iż mimo nader szczupłych dowodów we wszystkich gat-
unkach skór i mimo rzeczywistego braku towaru po składach
handlarzy hurtowych dla zaspokojenia bieżącej potrzeby nie miało
jeszcze dotąd miejsca uzasadnienie i dawno wyczerkiwane ożwie-
nie obrotu. Przy nader ożywionych żądaniach znajdowały szcze-
plie dowozy rychło nabywocne, ale tylko po cenach w i tocie nie-
zmienionych, ponieważ kupujący spodziewają się większego na
targ na skóry w Hanowerze i Brunświku dowozu, gdzie im przeto
podać się może sposobność do pokrycia najpierwszych potrzeb po
dotychczasowych cenach.

Co do nadreńskiej dzikiej skóry na podszewy
(zółwka) żądany jest przedewszystkiem piękny, mocny towar,
którego zgola nie ma, a płacony może zań 45 a nawet 50 tal.
- Swojskiej skóry na podszewy wcale nie ma. - Pół-
zółwki potrzeba jest rzeczywista; drobności, które na targu
się ukazały, sprzedano szybko po nieco lepszych cenach a za
piękny, mocny towar płacono chętnie 45 tal. - Dowieziona
w małej ilości brzołowa wólkę rozkupiono szybko po lep-
szych cenach; za dobrą, bardzo lekką niemiecką brzołową
płacono 35 tal., za piękną ciężką do 37 tal., za dziką brzołową
płacono do 38 tal., potrzeby jednakże zgola nie zaspokojono. Ber-
lińskiego fabrykatu sprzątnięto również szybko te małe
partye, które się na targu ukazały; za niemiecką brzołową
płacono 36-38 tal., za dziką brzołową w gatunkach podob-
nych 36-38, za Ceara zwaną do 40 tal., a za piękne, mocne
skóry solone do 43 tal. za cent.

Czarne skóry do uprząży, które od wielu tygodni były
dosyć zaniedbane, płacono przy nieco lepszych żądaniach po 11
sgr za funt. dość dobrego towaru. - Co do wierzchów na-
deszło tylko kilka partyi kipsów, za które przy spokojnem
uospobieniu płacono 14 sgr. za 5-6 funtowe gatunku średniego.
- O lekkie skóry faldrowe i brunatne skórki celega na-
próżno się dożytywało.

Co do skór i skórek surowych obrót był spokojny.
Skóry jedynie dzikie, których znaczniejsze partye w skórkach na
sucho solonych nadeszły, sprzedawano w większych partych a za
ceara płacono do 7 1/2 sgr. za funt. - Zapasy niemieckich
skór włoonych i wszystkich gatunków skór bardzo są małe.
Niemieckie skóry włoone są wprawdzie słabiej niż dotąd żądane
dla Francyi i Niemiec południowych, ceny jednakże są niezmi-
nie stałe i wysokie a za suche krowie płacono do 24 tal. za cent.
- Pod względem skórek do lakierowania uospobienie jest
słabe i nic też nie sprzedano; ciężkie skóry garbarskie ża-
dane są po dotychczasowych wysokich cenach i znajdują szybko
kupców. Co do rosyjskich skór cielęcych rozsyłka trwa
nadal nieprzerwanie. - Handel skórami owczymi z powodu
braku zapasów pozostał ograniczony.

* **Bydło**, Berlin, 29 lipca. Bydła na rzeź spę-
dzono na targ dzisiejszy:

972 sztuki bydła rogatego. Mały dowóz ożywił dzia-
siał handel a lubo dla Hamburga zakupów nie uskuteczmano,
nie pozostały jednakże żadne rezerwy, ponieważ dla miasta i okoli-
cy okazała się niejaką potrzebą a kilku kupców z nad Ronu
było na targu; za 100 funt. towaru wyborowego płacono 18 tal.
i więcej, średniego 15-16 tal. a pośledniego 9-10 tal.

2333 sztuki świn. Handel odbywał się szybko po lep-
szych cenach, ponieważ dowóz był tylko mały a większe par-
tye zakupowano na wywóz do Saksonii; za 100 funt. najlepszego
towaru płacono 17 tal., średniego 14-15 tal. a pośledniego 12
- 13 tal.

24331 sztuk owiec, pomiędzy którymi było około 2 1/2 chud-
nych skopów, które zakupiono na opas; opasy tusty towar był
poszukiwany i mógł być sprzedany po cenach odpowiednich,
tak, że za 50 funt. wagi mięsa płacono około 8-1/2 tal.; za chude
skopy płacono także ceny średnie.

575 sztuk cieląt, które sprzedano po zadowalniających
cenach.

* **Hamburg**, 29 lipca. Handel wołami szedł dzisiaj

ospale, ceny jednakże utrzymały się; za towar najlepszy pła-
cono 42-50 7/8, za pośledniejszy 42-30 7/8. Na targu było
stuk 1020, z których nie sprzedano 60; dla Anglii zakupiono
250 sztuk.

Handel skopami mimo znaczniejszego dowozu nie
był o nie lepszym. Na targu było sztuk 2,000, z któryh 800
zakupiono do Anglii a 1000 nie sprzedano.

* **Chmiel**, Praga czeska, 27 lipca. Handel
efektywny jak zwykle przed zniwami żadnego zgola nie ma zna-
czenia, w miejscach produkcyjnych wszakże zawierają się już
interesa na przyszłe zbiory a ogólna panuje nadzieja, iż wywóz
bądź będzie ożywiony, a to tem bardziej, iż tu już z pewno-
ścią niejaką liczyć można na dobre żniwo, podczas kiedy wiadomości
dotyczące zagranicę mniej są pomyślnie, angielskie zaś ża-
dnej nie pozostawiają nadziei i znaczne zapowiadają straty.

* **Mąka**, Berlin, 30 lipca. Mąka pszenna No.
0 5 1/2, 2 tal., No. 0 i 1 5 1/2, 3 tal.; rżana No. 0 4, 4 1/2,
tal., No. 0 i 1 4 1/2, 5 1/2 tal. pic. za cent. bez akcyzy.
Poznań, 31 lipca. Mąka pszenna No. 0 6, 7 tal.;
No. 0 i 1 6-6 1/2 tal., mąka rżana No. 0 4 1/2, 4 1/2 tal., No. 0 i
1 4 1/2, 5 1/2 tal. pic. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 31 lipca.
Pozn. nowe listy zast. 4% 88 żąd. - Pozn. listy
rent. 8 1/2 płacono. - Pozn. akcyje banku p. ow. - żądano. -
Pozn. 5% oblig. prow. - płacono. Pozn. 5% oblig. pow. - żąd.
Pozn. 5% oblig. Obry - żąd. - Pozn. 4 1/2% oblig. pow. -
płacono. - Szab. 4 1/2% oblig. pow. - pl. - Bank. polsk. 83
tal. płacono.
Zyto: cena regulacyjna 68 tal.; na lipiec 68, na lipiec-
sierp. 59 1/2, na sierp-wrz. 56, na wrzes-paźdz. 54 na jesień
54, paźdz-list. 51 1/2 tal. płacono.
Okowita: (z beczki); wyp. 3000 kwart; cena regula-
cyjna 20 1/2 tal.; na lip. 20 1/2, na sierp. 20 1/2, na wrzes. 20 1/2,
na paźdz. 19 1/2, na listopad 17 1/2, na grudzień 17 1/2 tal. płacono.
Okowita: (bez beczki) w miejscu 21 1/2 tal. płacono.

GENY TARGOWE

	31 lipca 1867			
	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszonicy pięknej szefl. 16 garn.	3	12	6	17
" " " " " "	2	2	6	27
Zyta ciężkiego " " " "	2	10	2	15
" " " " " "	3	2	6	5
Rzepki zimowego " " " "	3	2	6	5
Rzepki letowego " " " "	3	2	6	5
Rzepki letowego " " " "	3	2	6	5
Tatarski " " " "	2	2	6	15
Masła garn. " " " "	2	2	6	15
Koniczyn czern. " " " "	2	2	6	15
Koniczyn biały " " " "	2	2	6	15
Siana, cent " " " "	2	2	6	15
Stomy, " " " "	2	2	6	15
Oleju, " " " "	2	2	6	15
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.	2	2	6	15
dnia 30 lipca	2	2	6	15
dnia 31	2	2	6	15

Giełda berlińska, 30 lipca.
Tak w skutek lepszych kursów zagranicznych jak i pomy-
ślniejszych wiadomości politycznych kursa znacznie podwyższyły
się a przy uospobieniu o dobrem obrót bądź dzisiaj ożywiały.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 97 1/2 pfc.
Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/2, płacono. Obl. pstwa (3 1/2%) 84
płacono. Poż. pstwa (prem. z r. 1855 (3 1/2%) 122 1/2 płacono.

List. zastaw.: Zach-prusk. (3 1/2%) 76 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
82 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 83 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 84 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
85 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 86 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 87 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
88 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 89 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 90 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
91 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 92 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 93 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
94 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 95 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 96 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
97 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 98 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 99 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
100 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 101 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 102 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
103 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 104 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 105 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
106 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 107 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 108 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
109 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 110 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 111 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
112 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 113 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 114 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
115 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 116 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 117 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
118 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 119 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 120 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
121 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 122 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 123 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
124 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 125 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 126 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
127 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 128 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 129 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
130 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 131 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 132 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
133 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 134 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 135 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
136 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 137 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 138 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
139 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 140 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 141 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
142 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 143 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 144 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
145 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 146 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 147 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
148 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 149 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 150 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
151 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 152 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 153 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
154 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 155 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 156 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
157 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 158 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 159 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
160 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 161 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 162 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
163 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 164 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 165 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
166 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 167 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 168 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
169 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 170 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 171 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
172 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 173 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 174 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
175 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 176 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 177 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
178 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 179 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 180 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
181 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 182 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 183 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
184 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 185 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 186 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
187 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 188 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 189 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
190 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 191 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 192 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
193 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 194 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 195 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
196 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 197 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 198 1/2 pfc., dto (4 1/2%)
199 1/2 pfc., dto (4 1/2%) 200 1/2 pfc., dto (4 1/2%)

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 44 1/2 pfc., płacono.
Poz. kred. z r. 1855 65 pfc. Losy z r. 1860 (5%) 69 1/2 pfc., płacono.
Losy z r. 1864 (4%) 40 1/2 pfc., płacono. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%)
59 1/2 pfc., Rosyjsk. pożyczk. prem. z roku 1864 (5%) 96 pfc., płacono.
Rosyjsk-polsk. obl. skarb. (4%) 62 płacono. Polsk. certyf. Lit. A.
po 300 złp. (5%) 91 żądano, dto cząstkii po 500 złp. (4%) 93
płacono. Polskie listy poz. 3 em. w r. (4%) 57 1/2 pfc., płacono.
Poż. (5%) 49 1/2 pfc., płacono. Amer. poż. (6%) 78 1/2 pfc., płacono. **Włokę**
kolei żelaz. Kol. mind. 133 płacono. Gal-Kar-Ludwik. 87 1/2 pfc.,
Austr. franc. 120 1/2 pfc., pl. Warsz-wied. 59 1/2 pfc., płacono. **Banki i d.**
Austr. cred. ob. 70 1/2 pfc., płacono. Pozn. pozn. 58 pfc., płacono. Szląsk.
stow. bank. (4%) 114 żądano. Certyf. hipot. Habnera. (4 1/2%)
191 płacono. Hansem. (4 1/2%) 96 żądano. Henckel (4 1/2%) 86 pfc.,
Obl. hip. szląsk. stow. bank. (4 1/2%) 100 1/2 żąd. Meining. (4 1/2%)
88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pion. Frdr. pruski 113 1/2 płacono, ldr
111 1/2 pfc., suwenny 6 23/4 pfc., nap. 5 1/2 pfc., płacono, półimper.
5 1/2 pfc., doll. 1 1/4 żądano. Zagranicę bank. 39 1/2 płacono.
Austr.-bank. 80 płacono. Rosk. bank. 83 1/2 płacono. - **Dyskonto**
bankowo 4.

Pszonica 21000 funt. w miejscu 84-98 tal., 2000 funt.
na bież. mies. 83, lip-sierp. 80-1/2, wrzes-paźdz. 78 płacono. paźdz-
listop. 71 1/2, żąd. 70 1/2 tal. płacono. Zyto: 2000 funt. w miejscu
68 tal. płacono, nowe 72 1/2 tal. płacono, na bież. mies. 63 1/2-65, lip-
sierp. 63-64, wrzes-paźdz. 57-56 1/2, paźdz-list. 55 1/2-55, listop-
grud. 53 1/2, tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 43-51
tal. płacono. Owies: 1200 funt. w miejscu 31-35 tal., czeski 34 1/2-34 1/2
tal. płacono, na bież. mies. 34-1/2, lipiec-sierp. 31-1/2, sierp-wrz.
29, wrzes-paźdz. 27 1/2, tal. płacono. paźdz-list. 26 1/2, żąd. 1/2 płacono. Kwiec.
maj 26 1/2, żąd. 1/2 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do otowania i na
pasze 55-65 tal. Olj. rzepiowy: 100 funt. w miejscu
bez beczki 11 1/2 tal. żąd. na bież. miesiąc, lip-sierp. i sierp-wrz.
wrzes. 11 1/2, tal. wrzes-paźdz. 11 1/2, 7/8, tal. płacono. listop-grud.
listop-grud. 11 1/2, tal. żąd. Olj. lniany: w miejscu 13 1/2
tal. płacono, ze szpiczka 22 1/2 tal. płacono, na bież. mies. lip-sie-
p. i sierp-wrz. 21-1/2, pl. i żąd. 1/2 płacono, wrzes-paźdz. 20 1/2
płacono, i żąd. 1/2 płacono, paźdz-listop. 18 1/2-1/2 płacono, i żąd. 1/2
listop-grud. 17 1/2-1/2 płacono, i żąd. 1/2 płacono, kwiec. maj 17 1/2-
1/2 tal. płacono.

Giełda wrocławska, 30 lipca.
Zyto 2000 funt. ceny wazsze; wypow. 1000 cent. na
lip. 67 tal. żąd. lip-sierp. 58 1/2-59-58 1/2 pfc., sierp-wrz. 55
55 1/2, wrzes-paźdz. 52 1/2-53 pfc., i żąd. paźdz-listopad
50-1/2, listopad-grud. 48 1/2 pfc., kw. maj 1868 r. 50 tal. żąd. Psze-
nica na lip. 85 tal. żąd. Jęczmień na lip. 58 tal. żąd.
Owies na lipiec 57 tal. żąd. Rzepak na lip. 96 tal. żądano.
Olj. rzepiowy, bez handlu, w miejscu 11 1/2 tal. żądano, na
lipiec, lip-sierp. i sierp-wrz. 11 1/2, tal. płacono, wrzes-paźdz.
paźdz. 11 1/2, tal. płacono, paźdz-listopad 11 1/2, tal. płacono, listopad-
grud. 11 1/2, tal. płacono. Okowita: ceny wyższe;
w miejscu 20 1/2, tal. płacono 20 1/2, tal. żądano, na lipiec i lip-sierp-
p. 20 1/2, żąd. 1/2 pfc., sierp-wrz. 20 1/2, żąd. wrzes-paźdz.
19 1/2-1/2 płacono 1/2, żąd. paźdz-listopad 17 1/2 pfc. i żąd. listo-
pad-grudzień 16 1/2 tal. pfc.
Zubin, bez ofert.

Na targu: piękna. śred. pośled.
sgr. sgr. sgr.
Pszonica biała 104-109 100 95-98
" żółta 102-107 99 95-97
Zyto stare - 85 83 80-81
" nowe - 82 77 - 79
Jęczmień 62-64 60 57-59
Owies 43-41 39-41
Groch 78-80 76 70-74
Rzepak - 182 166
Rzepak zimowy 194 183 182.

Giełda warszawska, 29 lipca.
Listy zastaw. 100 rubl. 80 1/2 pfc. - Oblig. skarb. (ra. 1867)
- żądano. - Akcyje kolei żelaz. warszaw-wied. - płacono. -
Akcyje kolei żel. warsz-byd. 55 1/2 pfc. - Nowa pożyczk. z r.
1864 prem. (5%) 112 pfc. - Listy likw. (4%) 58 pfc.
58 1/2 żądano.

Obwieszczenie.
Dwa kramy, znajdujące się przy bramie
Wronieckiej, wynajęte zostaną pojedynco
albo razem na 3 lata, począwszy od 1 paź-
dziernika r. b. Do tego wyznaczylimy ter-
min na dzień 16 sierpnia r. b. przed po-
łudniem o godzinie 11 przed p. Dr. Sam-
ter, radcą miasta.

Blizsze warunki mogą być przejrzone w
registraturze naszej.
Poznań, dnia 29 lipca 1867.

Magistrat. [4542]

Obwieszczenie.
Proces spadkowo likwidacyjny, nad pozos-
tałością z m. rlego dziedzica dóbr Fran-
cisza Milkowskiego z Macewa wytoczony,
już został skonczoney.

Pleszew, dnia 13 lipca 1867.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy. [4517]

Szanownych Członków Towarzystwa
Pożyczkowego w Poznaniu za-
wiadamiamy, że w myśl § 34 ustaw
dywidende za rok
1866/67 wypłaca p. A. Pfitz-
ner, przy Starym Rynku No. 6,
w dni powszednie od godziny 9 do
12 przed południem. (4553)
Zarząd Tow. Pożyczkow.

Celem narad co do obracć
się mającego posta na sejm
berliński, obory z powiatów
krobskiego i wschowskiego ze-
chcą się wieczorem w przed-
dzień a o 7 1/2 rano dnia 6
sierpnia rb. zebrać w hotelu
Polskim p. Kuncego w Le-
sznie. [4543]
Komitet wyborczy.

Naukę o wyborach
1 egz. 1 1/2 sgr., - 100 egz. 4 tal., - 1000
egz. 38 tal. poleca Księgarnia, skład i wy-
pożyczalnia nt i księgoz.
T. Sknięckiego
w Bydgoszczy. [4546]

Pan Dr. Daszkiewicz zech-
ce się donieść podpisanemu swój adres.
Są listy do niego. **Elsner** w Wro-
cławiu Gr. Scheitnigerstr. 16B. [4545]

Pomieszkania
o 4 pokojach wraz z kuchnią i przynale-
żnościami są przy Młyńskiej ul. 16 do wy-
dzierżawienia. Blizsze szczegóły Magazy-
nowa ulica No. 1 u
Rychlewskiego